

## GLOSA\*\*

Naprawdę nie sposób wyrazić, jak bardzo będzie brakowało nam Profesora Jerzego Kleera, dla mnie po prostu Jurka. Jak bardzo już brakuje Jego uśmiechniętych wizyt w PTE, w czasie których zawsze miał coś miłego, a zarazem ciekawego do powiedzenia każdemu z nas. Nigdy się na nic nie skarżył, nigdy nikogo nie ganił. W każdej, nawet ponurej sytuacji zawsze znajdował jakąś dobrą stronę. Był bardzo barwną postacią, osobą pełną optymizmu i wiary w ludzi. A przecież w życiu doznał wielu krzywd i dramatów. Sugestywnie to przedstawił Jego przyjaciel i współpracownik – Profesor Andrzej Kondratowicz.

Także ja miałam szczęście odbycia wielu rozmów z Profesorem Kleerem. Każdorazowo, nawet przy okazji służbowych rozmów merytorycznych, dotyczących sfery ekonomii, okraszał je pasjonującymi przypowieściami, wspomnieniami ze swego życia. Opowiadał tak barwnie i interesująco, że ciągle namawiałam Go, żeby to opisał w formie memuarowej. Nawet mi to niezobowiązująco obiecał, obiecał, że się postara. Ale zawsze miał „na warsztacie” dzieła naukowe, ważne opracowania, i to one były priorytetem. Choć cieszy, że tak znaczny dorobek naukowy pozostawił po sobie, to jednak żałuję, że nie zdążył napisać pamiętnika. Chociaż nie wykluczam i mam taką nadzieję, że gdzieś tam, w domowych pieleszach, jakieś tego typu teksty pozostawił i ujrzą one światło dzienne.

Prywatne opowieści Profesora Kleera zawsze były zabawne, poprawiające nastój. Poczucia humoru nigdy Mu nie brakowało. Nawet kiedy zdarzało się, że w jakichś tekstach na Jego temat błędnie zapisano Jego nazwisko, to reagował na to bez irytacji. Jeśli m.in. zgubiono w Jego nazwisku literę „e” i zamiast „Kleer” napisano „Kler” (co niejednokrotnie się zdarzało), mawiał ze śmiechem: *znów zrobiono ze mnie producenta mebli* (wszak firma KLER to znana marka meblarska).

Wszystkie opowieści Jurka były nie tylko niezwykle barwne, interesujące, ale i pouczające. Jedną z nich opisuje Profesor Andrzej Kondratowicz. Dotyczy ona historii z cygarami w tle. Ponieważ Andrzej Kondratowicz przedstawił tylko fragment tej historii, pragnę w tym miejscu, za zgodą Andrzeja, w formie glosy dodać jej zakończenie. Miałam bowiem szczęście wysłuchać tej opowieści w całości, bezpośrednio od Jurka.

---

\* Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska – honorowy prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

\*\* Artykuł został przedrukowany z Biuletynu PTE nr 3/2022 za zgodą wydawnictwa i autora.

Otóż opisywana przez Andrzeja Kondratowicza „cygarowa” historia związana była z wyjazdem Profesora Jerzego Kleera na konferencję do USA. Miał z Warszawy lot z przesiadką i niestety wskutek opóźnienia samolotu nie zdążył na przesiadkowy, planowy lot. Na amerykańskim lotnisku zaproponowano Mu najbliższy lot, ale na tyle późny, że przybył na miejsce do Miami w środku nocy, około godz. 3:00 tamtejszego czasu. Wiadomość o zmianie lotu nie dotarła niestety do organizatorów konferencji, toteż na lotnisku nikt już Jurka nie oczekiwał. W dodatku, gdy jakoś z niemałymi zresztą komplikacjami, także finansowymi, dotarł z lotniska do hotelu, okazało się, że nie ma zarezerwowanego dla Niego pokoju. Nie sposób było w środku nocy telefonować do kogokolwiek z organizatorów konferencji. Recepcjonista (ów opisywany przez Kondratowicza Kubańczyk, choć Jurek nie wspominał, że Kubańczyk był w wieku senioralnym) zaproponował Profesorowi, żeby przeczekał w hotelowym lobby do rana, zanim sprawa się wyjaśni. Jurkowi nie pozostało nic innego niż skorzystać z tej propozycji. Jako miłośnik cygar postanowił umilić sobie niekomfortowy czas oczekiwania rozkoszując się kubańskim cygarem. Cygara przywiózł z Polski – bez nich nigdzie się nie ruszał.

Owe kubańskie cygara, które wyciągnął z walizki, sprowokowały rozmowę z recepcjonistą – Kubańczykiem. Jurek, widząc zainteresowanie recepcjonisty cygarami, poczęstował go nimi. Recepcjonista po zakosztowaniu cygara przekazał Jurkowi klucz do najbardziej eleganckiego apartamentu hotelowego. Jurek już nie musiał spędzać reszty nocy w recepcyjnym lobby. Zmęczony szybko zasnął w apartamentowym, wygodnym, wielkim łóżu. W dodatku apartament ten pozostawiony został do dyspozycji Jurka już przez cały czas kilkudniowej konferencji, co wzbudzało podziw i zazdrość innych konferencyjnych gości, mieszkających w tym samym hotelu. Ale widocznie drogi apartament jakoś się zmieścił w łącznym hotelowo-konferencyjnym budżecie.

To tylko jedna z licznych opowieści, jakie usłyszałam od Jurka. Niestety, kolejnych już nie usłyszę.

Żegnaj Jurku.